

IZRAELSKI ŁĄDOWNIK JEST JUŻ W DRODZE NA KSIĘŻYC

Z przylądka Canaveral na Florydzie wystartowała w czwartek 21 lutego wieczorem, czasu lokalnego, rakieta Falcon 9 prywatnej firmy SpaceX z izraelskim łądownikiem księżycowym.

Opracowany i skonstruowany przez firmę Spacell bezzałogowy łądownik o nazwie Beresheet (hebr. - "Na początku", jak zaczyna się biblijna Księga Rodzaju) ma wylądować na powierzchni Księżyca 11 kwietnia.

Start, który obserwował z ośrodka kontrolnego w Izraelu m. in. premier Benjamin Netanjahu, odbył się pomyślnie. W kilka minut po nim pierwszy człon rakiety oddzielił się i powrócił na Ziemię lądując na pływającej platformie na Oceanie Atlantyckim, w pobliżu wybrzeży Florydy.

Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, Izrael stanie się czwartym państwem na świecie, które umieści w sposób kontrolowany swój łądownik na powierzchni Księżyca.

Po 34 minutach od startu Beresheet miał zostać wprowadzony na orbitę okołozemską. Następnie, podwyższając tę orbitę będzie stopniowo oddalać się od Ziemi aż łądownik dostanie się w sferę pola grawitacyjnego Księżyca. Po wejściu na orbitę wokół Srebrnego Globu wykona serię manewrów, które zakończą się automatycznym lądowaniem.

Łądownik, wielkości zbliżonej do pralki, pokona w drodze do Księżyca aż 6,5 mln km chociaż gdyby leciał po linii prostej miałby do przebycia zaledwie ok. 386,2 tys. km.

Cały projekt miał początkowo kosztować 10 mln dolarów, ale ostatecznie koszty wzrosły do 100 mln dolarów.

Poza łądownikiem rakieta Falcon 9, opracowana i skonstruowana przez firmę SpaceX miliardera Elona Muska wyniosła w przestrzeń kosmiczną indonezyjskiego satelitę telekomunikacyjnego.

Tym samym Falconem 9 poleciał także eksperymentalny satelita Sił Powietrznych USA. Urządzenie, znane pod nazwą S5, waży ok. 60 kg i zostało zbudowane przez Blue Canyon Technologies.

Satelita będzie działał w sąsiedztwie orbity geostacjonarnej (GEO), realizując dla United States Air Force Research Lab (USAFRL) zadania na rzecz zwiększania świadomości sytuacyjnej w przestrzeni kosmicznej (Space Situational Awareness - SSA). Ściśle rzecz biorąc ma przetestować na ile tego typu niewielkie i tanie satelity mogą sprawdzić się w zakresie monitorowania GEO. Chodzi o zapewnienie Siłom Zbrojnym USA dogodnej możliwości aktualizowania swojej wiedzy o katalogu obiektów aktualnie przebywających na orbicie geostacjonarnej wokół ziemskiego globu.

Czytaj też: [Niemiecko-izraelska współpraca na rzecz księżycowego transportu](#)

PAP/PZ